

# Polska społeczność Połuknia walczy o swe gimnazjum

 I24.lt/pl/oswiata/item/371860-polska-spoliecznosc-poluknia-walczy-o-swe-gimnazjum

2022-03-12, 13:29



Wspólnota polskiego gimnazjum w Połukniu obawia się, że władze jednym pociągnięciem długopisu przekreślą wszystkie dotychczasowe starania i dążenia Fot. autorka

Po spotkaniu ze wspólnotą Szkoły Podstawowej im. Andrzeja Stelmachowskiego w Starych Trokach (10 lutego br.) w sprawie reorganizacji tej placówki oświatowej, delegacja samorządu rejonu trockiego, w niemalże takim samym składzie, na czele z merem Andriusem Šatevičiusem 2 marca zawitała do Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu. Gościom z samorządu towarzyszył wiceminister oświaty, nauki i sportu RL Ramūnas Skaudžius.

Celem wizyty gości w osiedlu nad Łukną, zresztą jak i poprzednio w Starych Trokach, było omówienie wizji polskiej szkoły w świetle reformy szkolnictwa w rejonie trockim. W rejonie jest aż 11 szkół, a to, jak tłumaczył mer, jest stanowczo za wiele. Spośród dość licznej sieci polskich szkół jeszcze na początku lat 90. do dnia dzisiejszego w rejonie trockim przetrwały jedynie 4 polskie placówki ogólnokształcące. Dwie z nich – podstawówkę w Starych Trokach i gimnazjum w Połukniu – w ramach projektu „Szkół Tysiąclecia” samorząd zamierza zreorganizować, czyli zdegradować do niższego poziomu.

## Najlepsze warianty?

– Reforma dotyczy nie tylko naszego rejonu, ale i całej Litwy. Sieć szkół w naszym rejonie nie jest najlepiej uporządkowana – przyznał mer i zaczął rozwijać rozważania o tym, jakie „najlepsze warianty” zostały przewidziane dla Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu. – Ważne, aby wspólnoty miały szkołę jako jednostkę kulturalną, by nauka była prowadzona tutaj, w Połukniu, lecz jaką formę prawną proponujemy, co możecie wybrać, o tym będziemy rozmawiali i dyskutowali – opływowo tłumaczył mer. Osoba niewtajemniczona w sedno sprawy z takiego wprowadzenia na pewno niczego nie mogłaby pojąć. Lecz na wieczornym zebraniu zgromadziły się osoby, do

których już zdążyła dotrzeć informacja o prawdziwych zamiarach władz samorządowych wobec polskiej szkoły. I mimo że społeczność ta rzekomo miała być już odpowiednio „przygotowana” do spotkania, nie pozwoliła urzędnikom sobie w kaszę dmuchać i zasypywała pytaniami, na które nie zawsze potrafili odpowiedzieć sensownie. Na dyskusję mer przeznaczył godzinę. Rozmowy trwały ponad dwie godziny, ale nawet i nocy nie starczyłoby, żeby wyrazić całe oburzenie społeczności polskiego gimnazjum wobec rujnujących planów samorządu. Według mera, uwzględniając korzyści samorządu, najbardziej optymalnym wariantem byłoby dołączenie Gimnazjum im. Longina Komołowskiego do Gimnazjum „Medeina” lub przekształcenie jego w filię Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Landwarowie. Poprzez przekształcenie rozumie się oderwanie od połukniańskiej placówki dwóch klas – 11 i 12.

– Zmniejszą się wydatki administracyjne, wzmocni się Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. Myślę, że ważne jest mieć wielkie mocne gimnazjum mniejszości narodowych. A co do „Medeiny”, to do 2026 roku, według posiadanych kompletów klasowych, liczby uczniów, ta szkoła pozostaje gimnazjum – oznajmił mer Šatevičius. Jeśli przedstawicielom litewskiej szkoły w Połukniu „reforma” nie grozi, to co robili na środowym spotkaniu?

### **Potencjalny rozwój gimnazjum**

W polskim gimnazjum, w którym obecnie uczy się 113 uczniów, jest 6 niepełnych kompletów, co oznacza, że niektóre klasy są łączone. Reforma szkolnictwa nie przewiduje pełnego finansowania dla szkół, w których w kolejnych latach będą utrzymywane klasy łączone. Jednakże w szkołach mniejszości narodowych możliwe są pewne wyjątki, klasy mogą być mniejsze niż 8 uczniów. Niestety, nowa władza samorządu trockiego zapomina o tym. Mało tego, wpaja, że szkoły te nie są objęte wyjątkowym statusem i wprowadza w błąd społeczność polskich szkół, jak to właśnie miało miejsce w Starych Trokach.

Polskie gimnazjum w Połukniu prężnie się rozwija, od kilku lat sukcesywnie rośnie liczba uczniów w klasach początkowych (w przyszłym roku szkolnym w początkówce będzie się uczyło nawet 52 dzieci), co gwarantuje rozwój szkoły. Gimnazjum realizuje wiele wartościowych projektów, m.in. „Erasmus+”, „Szkoły ambasadorami Unii Europejskiej”, zajęcia są prowadzone według programu STEAM. Od początku bieżącego roku szkolnego połukniańskie gimnazjum zaczęło wdrażać unikatowy kierunek nauczania poprzez integrowanie wiedzy o pszczelarstwie. Podczas gdy w skali całego kraju średni wiek nauczycieli przekracza 50 lat, nauczyciele Gimnazjum im. Longina Komołowskiego mają średnio 45 lat. Zawdzięczając pokąźnym inwestycjom Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które w latach 2010-2019 stanowiły ponad 363 tys. euro, pomieszczenia szkolne wyglądają naprawdę imponująco. Znaczące środki materialne i dydaktyczne przekazują również inni partnerzy, Pomorze Zachodnie „Solidarność”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” i in.

Aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić bazę dydaktyczną kierownictwo polskiego gimnazjum złożyło kolejnych pięć wniosków na projekty z funduszy RP, z których jeden ma na celu stworzenie nowoczesnego laboratorium przyrodniczego. Według dyrektorki placówki Renaty Krasowskiej, gimnazjum posiada wszelkie niezbędne warunki i środki do prowadzenia nauczania na najlepszym poziomie gimnazjalnym, ale samorząd obecnej kadencji nie słucha tych argumentów.

## Emocje wprost wrzały

Wiceminister Skaudžius pilną potrzebę reorganizacji sieci szkół tłumaczył ogólną sytuacją demograficzną w kraju, wymogami rynku pracy, skrupulatnie wyjaśniał problem klas łączonych. Tymczasem Jonas Kietavičius, wicemer rejonu trockiego, mówił o tym, że „po połączeniu dwóch szkół w jedną część z filią w Połukniu, pojawi się pewien aspekt jakościowy”. Kilka tygodni wcześniej tę samą enigmatyczną myśl miał wygłosić przed wspólnotą szkoły starotrockiej. Jak wynikało z relacji obecnych na spotkaniu osób, tam również nie bardzo został zrozumiany.

– Czym się różni jakość nauczania w naszej szkole od nauki w Landwarowie – zapytywała gości Grażyna Paulauskienė-Wojtukowicz, nauczycielka języka polskiego i mama dwójki uczniów – Rafała i Glorii. – Czy tam są lepsi nauczyciele, a może tam jest to laboratorium, które według pana ma polepszyć jakość nauczania. Kiedy się tam pojawi? Bo my mamy bardzo konkretne plany – mówiła.

– Na jakie badania powołujecie się twierdząc, że w większych szkołach jest lepsze nauczanie? Jakie argumenty przemawiają za tym? – zadała pytanie nauczycielka biologii Dalia Jasiulevičienė, która przypomniiała trockim władzom, że pogarszanie warunków nauczania uczniów polskiej szkoły naruszy Konwencję Ramową o ochronie mniejszości narodowych na Litwie.

Afiliowanie gimnazjum Komołowskiego wspólnie z polską placówką w Landwarowie wiązałoby się z dojeżdżaniem uczniów dwóch klas do tej miejscowości. Nie mogłoby więc zabraknąć pytania o dowożenie uczniów. Zdaniem Kietavičiusa, młodzież klas 11-12 to całkowicie ukształtowane dorosłe osoby, więc problemu w tej sprawie nie widzi żadnego. Co innego rodzice. Uczniowie ze wsi Pokrempie codziennie musieliby pokonywać do szkoły w Landwarowie 35 km w jedną stronę... „O której musieliby wstawać, skoro teraz przyjeżdżają do Połuknia o 6.15?” – rzuciła pytanie jedna z matek.

## Żadnych konkretów...

Władysław Kuzborski, tatuś przedszkolaka z Madziun, otwarcie skrytykował prezentację przedstawicieli samorządu.

– Gdybym przyszedł do swego pracodawcy z taką bajką, od razu byłbym wyproszony za drzwi. Nie było żadnych liczb, konkretnych danych, ile zaoszczędzicie na finansowaniu. Usłyszeliśmy tylko, że decyzja przyszła z góry, z ministerstwa, a przecież samorząd to pierwszy front, który musi bronić mieszkańców, którzy was wybierają. A może sens w tym, że nie tego mera tutaj wybraliśmy. Żadnej odpowiedzi nie usłyszeliśmy – podsumował Kuzborski, dając do zrozumienia, że zamiary władzy to akt zemsty za wybory.

Obecna na spotkaniu radna samorządu rejonu trockiego z ramienia AWPL-ZChR Teresa Sołowiowa zachęcała do kompromisu, opartego na rzetelnych kalkulacjach finansowych, nie zaś, jak zaznaczyła, skłócaniu społeczności poszczególnych szkół i terrorze psychologicznym rodziców.

– Jeśli mówicie, że administracyjne wydatki są duże, to policzmy, ile będzie kosztował miesięcznie autobusik, kierowca, paliwo. Nie trzeba wprowadzać w błąd ludzi, że musicie koniecznie optyimizować sieć szkół. Tylko nie takimi drastycznymi środkami! Wszystko tutaj zostało zrealizowane za pieniądze polskiego podatnika. Dzięki temu samorząd trocki zaoszczędził prawie 50 proc. środków. To gimnazjum chce pozostać tutaj i brakuje mu niewiele, usiądźmy,

policzmy. Drugi nasz krok – wizyta w ministerstwie, trzeci – pikiety. Trzeba wreszcie w sposób uargumentowany zwrócić uwagę na potrzeby dzieci i ich rodziców – przekonywała Sołowiowa.

Z ciekawą propozycją wystąpił Walenty Wojniłło, dziennikarz, członek Komisji ds. Oświaty Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Oświaty, Nauki i Sportu. Jego zdaniem, wraz z napływem uchodźców wojennych z Ukrainy, właśnie polskie szkoły będą mogły zaoferować ukraińskim dzieciom łatwiejszy dostęp do nauczania w bardziej zrozumiałym języku słowiańskim.

Przed podjęciem pochopnych kroków trockich urzędników przestrzegali także Józef Wróbel, wiceprezes zarządu krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, organizacji bardzo zaangażowanej w pomoc polskiej szkole w Połukniu.

– Rozmowa jest trudna i ona nie zakończy się dzisiaj żadnymi decyzjami, co najwyżej materiałem do przemyślenia. Oby szły w dobrym kierunku, szanując wolę społeczności. I trudno powstrzymać się przed refleksją, że kiedy płonie Europa, nie należy zapalać nawet małego konfliktowego ognia w żadnym punkcie tej Europy – przestrzegł Wróbel.

Obecne na spotkaniu konsul Irmina Szmalec, I radca Ambasady RP w Wilnie, oraz s. Michaela Rak, dyrektorka i założycielka Hospicjum bł. Michała Sopočki, prosiły przedstawicieli władz lokalnych, aby podjęły decyzje rozsądne i niekrzywdzące człowieka. Dążenia do obniżenia statusu prawnego gimnazjum nie podzielił również poseł na Sejm RL Eugenijus Jovaiša, który wyraźnie podkreślił, że Litwa jest zmęczona wszelkimi reformami, i trzeba je wprowadzać bardzo rozważnie. W obronie polskiej szkoły stanęła Europejska Fundacja Praw Człowieka, która już wystosowała pisma do trockiego samorządu, resortów edukacji Litwy i Polski.

### **Wspólnota też ma słowo!**

– Dla mnie, matki czworga dzieci, niezwykle istotne jest samopoczucie dziecka w szkole, klimat placówki, do której chodzi. Jestem szczęśliwa, że moje dzieci chodziły do najwspanialszego przedszkola i do najwspanialszej szkoły. Jeśli dziecko nie chce wracać ze szkoły do domu, to coś o tej placówce mówi – dzieliła się refleksją Jolanta Raińska.

– Dwie nasze starsze córki dojeżdżają do szkoły w Wilnie, gdzie doskonale sobie radzą. Musieliśmy je zabrać z „Medeiny”, bo nie spełniała naszych oczekiwań. Jakość nauczania słaba, ciągle poniżanie. Dlatego najmłodszego syna oddaliśmy do polskiego gimnazjum w Połukniu i cieszymy się, bo jest mu tutaj bardzo dobrze – zwierzyła się w rozmowie z „Tygodnikiem” pochodząca z Oran mieszkanka Połuknia Vaida Šedžiuvienė.

– Jestem zadowolona z tej szkoły, która jest naszą rodzinną szkołą. Moim dzieciom jest tutaj dobrze i bezpiecznie. Co by się nie stało my, rodzice, zawsze możemy liczyć na życzliwość i pomoc ze strony nauczycieli i kierownictwa szkoły – wtórowała Halina Tuniewicz, mama Beaty i Agaty.

Według Aliny Kowalewskiej, radnej rejonu trockiego, gł. doradczynie w Departamencie Oświaty samorządu m. Wilna, funkcja zatwierdzania sieci szkół należy do samorządu, ale pierwszym tego warunkiem jest opinia wspólnoty, umiejętność wysłuchania wszystkich stron.

– Przedstawiciele samorządu trockiego narzucają swoje zdanie i odgórnie twierdzą, że decyzja jest taka i innej być nie może. A przecież wspólnota też ma słowo. Sami powtarzają, że najważniejsze są interesy ucznia, nauczycieli, a potem cały czas mówią tylko o finansowaniu. Chciałabym, żeby wszystkie spekulacje na temat rzekomych oszczędności zostały wyjaśnione, a interesy uczniów stały się priorytetowe. W decyzji rządu są przewidziane wyjątki dla szkół mniejszości narodowych, toteż uważam, że trzeba z nich skorzystać i dbać o swoje mniejszości narodowe w rejonie. Myślę, że zadaniem samorządu jest obronić te szkoły i zachować taki status, jaki mają obecnie – podkreśliła Kowalewska. Podczas dyskusji Kowalewska zaproponowała kierownictwu samorządu rejonu trockiego, by plan sieci szkół w rejonie zatwierdzić z istniejącymi gimnazjami (w planach sieci szkół zachować status quo obecnych gimnazjów). – Nawet jeżeli dotychczas tego nie było, zrobmy monitoring, bo w planie taką opcję można przewidzieć – przekonywała kolegów trocka radna.

Połuknianie biją we wszystkie dzwony, żeby uratować swoje gimnazjum, które z takim trudem budują. W kuluarach spotkania padły stwierdzenia, że odgórnie narzucana dyrektywa jest nie tylko nieuczciwą rozgrywką, a wręcz wendetą za niekorzystny wynik wyborów na mera rejonu trockiego w Połukniu oraz Starych Trokach. Społeczności polskiego gimnazjum w Połukniu nie trzeba przekonywać, że szkoła niesie kulturę, nie tylko edukuje. Nie zgadzają się jednak, żeby traktować ją jedynie jako jednostkę kulturalną, np. w ramach litewskiej szkoły, która chętnie by ich przygarnęła. Otóż kultury w Połukniu nie brakuje, ale najwyraźniej zabrakło jej merowi, który w poszczególnych momentach spotkania w szkole okazywał zniecierpliwienie, a nawet zachowywał się wobec miejscowej społeczności arogancko. Być może nie zna tego faktu, że polska szkoła w Połukniu jest już bardzo sędziwą i dostojną panią – w tym roku skończy 107! – więc należy jej się szacunek.

Irena Mikulewicz



---

Wszelkie prawa zastrzeżone © 2013 Všj „L24plus“.

Powielanie, rozpowszechnianie i kopiowanie treści zawartej na stronie możliwe tylko za pisemną zgodą Všj "L24plus".